

SUKCES LUPY W BARCELONIE

Wejście smoka

Cud teatralny", „Ważne przedstawienie", „Wyjątkowy spektakl" – tak prasa katalońska i hiszpańska opisywała spektakl Krystiana Lupy „Wymazywanie" z warszawskiego Teatru Dramatycznego pokazany trzykrotnie w ramach festiwalu Grec w Barcelonie.

„Dwanaście minut aplauzu. Osiem razy podnosi się kurtyna" – czytamy w dzienniku „El Periodico". „Publiczność, stojąc, nagrodziła długimi brawami aktorów z Warszawy i reżysera. I nie był to masochizm" – zapewnia gazeta „La Vanguardia". „Aktorzy wielokrotnie wychodzili na scenę do oklasków. Całkowity sukces" – donosi „El Pais".

Siedmiogodzinny spektakl oparty na powieści Thomasa Bernharda wydawał się odległy od zainteresowań katalońskiej publiczności przez swą niezwykłą długość, barierę językową i temat, którym jest rozliczenie austriackiego pisarza z przeszłością jego ojczyzny. Tymczasem w Barcelonie wszystkie te bariery padły wobec entuzjazmu publicz-

ności. Czołowy dziennik „El Pais" pisał: „Widz, uczepiony napisów po katalońsku jak koła ratunkowego, zostaje zanurzony w języku polskim. (...) Fascynujący jest sposób, w jaki czas upływa na scenie, jak z chaotycznych wątków wylaniają się wspomnienia, które budują łamigłówkę życia. Jak rozmaite postaci pojawiają się i znikają, pozostawiając ślady swej obecności. To właśnie sprawia, że widz uczestniczy w przedstawieniu w sposób hipnotyczny, spektakl przykuwa go do fotela na siedem godzin". „Wymazywanie" ma w sobie coś z teatru rzeki, z obfitością sekwencji filmowych i wspaniałym finałem, który zdaje się być hołdem dla Tadeusza Kantora. To teatr w pełnej krasie obdarzony jedną z najważniejszych zalet: zdolnością wzruszania" – wtórował mu „El Periodico". „Wjazd Lupy do Barcelony można określić mianem wejścia smoka" – zachwycała się gazeta „La Vanguardia".

Katalońska prasa szczególnie zachwycała się zespołową grą polskich aktorów. Przy okazji krytykowano miejsce-

wy system pracy w teatrach, z aktorami angażowanymi do jednego przedstawienia. „Teatr Dramatyczny z Warszawy (...) to przykład wysokiego poziomu, na jaki może wznieść się stały zespół. To wyjaśnia, dlaczego warto bronić tej właśnie drogi, którą podąża wiele teatrów wywodzących się z państw Europy Wschodniej. Biorąc pod uwagę tylko wymogi rynku, ryzykujemy, że zagubimy gdzieś cały sens teatru" – ostrzegał dziennik „Avui".

Podobnego zdania był recenzent „La Vanguardii": „Wymazywanie" jest jednym z tych spektakli, które mogą powstać tylko z długiej, solidnej tradycji dramaturgicznej". „El Pais" dodawał: „Trzeba wyróżnić imponującą pracę aktorów, których talent bierze się ze wspaniałej tradycji".

Krytycy tak się zapędzili w pochwałach, że chwalili także wliczoną w bilet kolację, podaną w przerwie. Podano gazpacho, pulpety w sosie, sałatkę i koktajl owocowy. Tym razem jednak była to uczta nie tylko dla ciała.

ROMAN PAWŁOWSKI